№ 287 (3087). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 18 Października 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Ze zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy

Rada Naczelna P. P. S.

Wczoraj w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie o godz. 10,30 rano rozpoczęła obrady, pod przewodnictwem pos. tow. Daszyńskiego, Rada Naczelna P. P. S. przy nader licznym udziale członków Rady (45) i zastępców (6).

Przedmiotem całodziennych obrad, trwających do późnego wieczora, był pierwszy punkt porządku dziennego Rady. Omawiano mianowicie obecną sytuację polityczną i stosunek P. P. S. do Rządu.

Po zagajeniu obrad przez pos. tow. Daszyńskiego — prezesa Rady Naczelnej, sprawozdanie C. K. W. złożył i omówił sytuację polityczną pos. tow. Barlicki, przewodniczący C. K. W. Następnie sprawozdanie z działalności klubu parlamentarnego P. P. S. złożył pos. tow. Marek.

Pos. tow. Niedziałkowski złożył sprawozdanie z polityki międzynarodowej Partji.

Nad powyższymi referatami wywiązała się ożywiona i wszechstronna dyskusja, w której głos zabierało około 20 członków Rady.

Wieczorem po skończonej dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego, zabrał głos przewodniczący Rady Naczelnej, tow. I. Daszyński, który w końcu zaproponował wybór komisji wnioskowej.

Do komisji tej, na wniosek tow. Daszyńskiego, weszli: przewodniczący Rady, tow. Daszyński, referenci tow. tow.: Barlicki, Marek i Niedziałkowski oraz członkowie Rady Nacz., tow. tow.: Jaworowski, Pająk, Zaremba i Ziemięcki. Komisja wnioskowa przedłoży dziś Radzie opracowane wnioski w sprawach politycznych.

Z powodu remontu Sejmu DZISIEJSZE POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ ODBĘDZIE SIĘ W LOKALU WARSZ. OKR. KOM. ROB., AL. JEROZOLIMSKIE 6, pierwsze piętro.

POCZĄTEK DZISIEJSZEGO POSIEDZENIA O GODZ. 10 RANO.

***

Wczoraj po referatach przed rozpoczęciem dyskusji tow. Daszyński odczytał list tow. Moraczewskiego. W liście tym tow. Moraczewski wyjaśnia powody, które skłoniły go do wstąpienia do Rządu.

***

W trakcie dyskusji tow. Daszyński odczytał list pos. tow. Perla, w którym tow. Perl zawiadamia, że z powodu choroby nie może wziąć udziału w obradach Rady Naczelnej. Tow. Daszyński, wyrażając ubolewanie z powodu choroby tow. Perla, oświadczył, iż wyśle imieniem Rady Naczelnej list do tow. Perla z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia.

RADYKALI FRANCUSCY.

Paryż, w październiku.

W Bordeaux obraduje doroczny Kongres partji radykalnej. Jest to wypadek dużej wagi w życiu politycznem Francji, bo na tym Kongresie radykali muszą wypowiedzieć się co do swego stanowiska wobec rządu Unji Narodowej i udziału w nim Herriota, oraz zlikwidować oficjalnie tradycje kartelu lewicowego. Nie ulega wątpliwości, iż polityka Herriota znajdzie aprobatę Kongresu, ponieważ element lewicowy w partji jest właśnie reprezentowany przez grupę Herriota, która, zerwawszy z socjalistami przez wstąpienie jej przywódcy do gabinetu Poincarego, postąpiła zgodnie z mniej lub więcej wyraźnie manifestowanemi pragnieniami grup prawicowych.

Od upadku rządu Painlevego, który może być uważany za ostatniego premjera Kartelu, bardziej konserwatywne grupy radykałów nie przestawały głosić potrzeby rządu „narodowego" i nawet z tego powodu niejednokrotnie na gruncie parlamentarnym dochodziło do tarć między prawicą i lewicą partji, która naogół lojalnie chciała kontynuować politykę, zapoczątkowaną przez gabinet Herriota. Kiedy jednak okazało się, że zmiany w nastrojach Izby nie pozwalają marzyć o powrocie do rządu lewicowego, i jasnem stało się, iż należy wybierać między gabinetami o niezdecydowanym charakterze à la Briand, albo rządem szerokiej koalicji burżuazyjnej, Herriot nagle, nie radząc się nawet przedstawicieli swej partji, akceptował tekę w gabinecie Poincarego. Być może popchnięty był ku tej decyzji zupełnem niepowodzeniem swego kilkudniowego rządu, który z powodu swego oblicza lewicowego został przy pierwszem spotkaniu z Izbą obalony przez nią.

Bądź co bądź ten krok Herriota był zerwaniem współpracy lewych radykałów z socjalistami, współpracy, która mimo rozprzężenia się Kartelu, jako wielkiego bloku 4 stronnictw, trwała aż do lata b. r. Socjaliści ze swej strony dali wyraz ochłodzenia swych sympatji dla Herriota historją ljońską. Jak wiadomo, radni socjaliści, stanowiący większość w radzie miejskiej Ljonu, wezwali Herriota do złożenia mandatu mera (prezydenta) miasta, uważając, iż będąc ministrem rządu Poincarego, nie ma prawa reprezentować robotniczej ludności Ljonu. Herriot odmówił, twierdząc, że swe stanowisko zawdzięcza umowie przedwyborczej socjalistów i radykałów i że wyborcy, głosowali na blok tych dwuch stronnictw, mając między innemi na uwadze i to, że on zostanie merem miasta. To też, zdaniem Herriota, zarówno jego godność, jak fakt, iż socjaliści mają większość w radzie, jest wynikim tej samej umowy, którą zgadza się unieważnić, ale co do wszystkich punktów. W konkluzji proponuje nowe wybory, które miałyby zdecydować o sporze; do wyborów zaś nie rezygnuje ze swego stanowiska. Na tem, jak dotąd, sprawa utknęła. Rzecz oczywista, kwestja godności mera w Ljonie nie jest samo przez się dużej wagi, ale może być uważana za wykładnik zupełnego ochłodzenia stosunków między dwoma stronnictwami.

Czy na długo? W każdym razie można śmiało powiedzieć, że, o ile tylko socjaliści będą chcieli, to jeszcze nieraz sojusz z radykałami odżyje. A to dlatego, że radykali z powodu mglistości ich programu i różnolitości elementów składowych, wiodą swą politykę po zyzgzakowatej drodze. Jeżeli sięgnąć do dna programów i teorji radykalnych, to dostrzega się, że w jednej tylko kwestji istnieje ciągłość i jasność polityki. Mianowicie w dziedzinie walki z wpływami klerykalizmu. W inym kraju to już byłoby bardzo dużo, ale we Francji to niewiele. Ustawa o rozdziale Kościołów od Państwa uchwalona od 20 lat, charakter świecki państwa zagwarantowany jest lepiej, niż przez istnienie jakiejkolwiek partji, przez nastroje przytłaczającej większości ludności, nietylko miejskiej, ale i wiejskiej, która ocenia dobrze znaczenie świeckości i nie myśli poddawać ponownie karku pod rzymskie jarzmo. Na gruncie państwowym nie zostaje więc wiele do zrobienia. Zresztą we Francji antyklerykalizm nie jest przywilejem radykałów, bo nawet na prawicy znaczna ilość polityków czuje antypatję do Kościoła i może tylko mniej otwarcie się do tego przyznaje niż radykali, z różnych względów politycznych.

Kiedy jednak postawić radykałów przed zagadnieniami polityki socjalnej i związanej z nią ściśle polityki skarbowej, to każdy niemal daje własną odpowiedź zależnie od temperamentu oosbistego, charakteru wyborców w jego okręgu i wreszcie, jeśli chodzi o elitę, od wpływów doktryn. I co ważniejsze, każda odpowiedź może pomieścić się w ramach programu partyjnego, który wspiera się o mglistą teorję solidaryzmu, stworzoną na użytek radykałów przez Leona Bourgeois. A teorja solidaryzmu ma to do siebie, iż można ją komentować w przeróżnych kierunkach; można być solidarystą, uprawiając politykę umiarkowaną i uważając za ideał zgodę klas, a można być również wiernym uczniem Bourgeois, żądając radykalnych reform społecznych, ograniczających prawo własności i swobodę umów, i podatków od kapitału. Jeżeli do tego dodać, iż inteligentni radykali są nietylko pod wpływem teorji solidaryzmu, ale i niemniej mglistych i elastycznych doktryn filozofa Renouvier i innych pisarzy reformistów o zabarwieniu sentymentalnym, to można wyobrazić sobie, jak różne elementy spotykają się pod sztandarem radykalnym. Rzecz oczywista, w praktyce polityka partji jest wypadkową tych różnolitych sił, które zależnie od swego charakteru nadają jej kierunek na lewo lub na prawo.

Polityka radykałów w każdej epoce określana jest w pewnej mierze ogólnym nastrojem kraju. Pod tym względem można przeciwstawić radykałów socjalistom; o ile ci ostatni, oparci o jasny program, nie dają się spychać z raz wytkniętej drogi przez zmienne humory wyborców, o tyle radykali właśnie posłusznie biegną w kierunku, wskazanym przez nawarunków, który określa w dużym stopniu wyników, który określa w dużym stopniu charakter polityki radykalnej, jest stosunek ludności chłopskiej, tak licznej i wpływowej we Francji, do klasy robotniczej. O ile dla tych czy innych powodów chłopi uważają za korzystny sojusz z robotnikami, w ślad za tem radykali zbliżają się do socjalistów, kiedy zaś chłop zaczyna obawiać się swego wczorajszego sprzymierzeńca - proletarjusza, i radykali zmieniają swą taktykę.

Drugim czynnikiem ważkim są nastroje drobnego mieszczaństwa, które stanowi obok chłopów jądro wyborców radykalnych. Niezależnie od polityki całej partji, każdy deputowany radykalny ma swoje zabarwienie, które zależy w głównej mierze od charakteru okręgu wyborczego i wyborców. Rozumie się, że deputowany — radykał, który wszedł do Izby dzięki głosom ludności robotniczej, będzie razem z socjalistami głosował za ubezpieczeniami społecznemi, a jego kolega, uzależniony od wpływów bogatego fabrykanta, będzie oddawał kartkę przeciw.

Ten pstrokaty charakter partji radykalnej pozwala mierzyć nastroje polityczne wyborców francuskich zygzakami polityki radykalnej. Dlatego też każdy Kongres radykałów jest swego rodzaju barometrem. Stąd i zjazd w Bordeaux zasługuje na uwagę.

W. K.

—::o::—

Skandaliczny ambasador

P. Alfred Chłapowski, cukrownik z Poznańskiego, ambasador Polski w Paryżu, zajmuje nawet wśród naszej dyplomacji wyjątkowe miejsce ze względu na ustawiczne kompromitacje swoje. Pan ten, pruski ugodowiec, obnosił po przyjeździe swym do Francji krzyż maltański i tytuł hrabiego, którego nie posiada. Aczkolwiek spostrzegł się, że gra jest niebezpieczna i upomniany podobno przez p. Bertoniego tytułu tego zaniechał, niemniej w niektórych dziennikach jak „Matin" i „Action" wymieniany jest stale jako „hrabia". Jest dalej rzeczą wysoce niewłaściwą, że panią ambasadorową wraz z panem ambasadorem widywano w dancingach w Paryżu i to w dniach majowych.

Prawdziwym jednak skandalem są dwa jeden po drugim następujące komunikaty, przesłane przez p. ambasadora do prasy paryskiej o wypadkach majowych. Dnia 14 maja wysłał p. ambasador komunikat uwłaczający wysoce marsz. Piłsudskiemu, dnia zaś 19, po zwycięstwie, wysłał drugi, ciesząc się ze zwycięstwa Piłsudskiego nad Witosem. Wówczas wezwany został do Warszawy, gdzie zapadło już postanowienie odwołania go. Pośpieszył wraz z małżonką i wytłomaczył się nieborak, że komunikat ten został rozesłany bez jego wiedzy przez sekretarza.

Dziś stwierdzone jest dostatecznie, że p. Chłapowski postępek swój zrzucił poprostu na swego podwładnego, aby tylko dalej Polskę reprezentować.

Czyż rzeczywiście reprezentować nas mają fałszywi hrabiowie i pogardą okryci lawiranci? Czy prawdą jest, że p. Chłapowski trwa na swojem miejscu tylko dlatego, że dziś nie mógłby tam pojechać żaden z urzędników M. S. Z. którzy by tam pojechać chcieli? Z tego samego powodu p. Chłapowski jest broniony przez różne ośmieszone paryskie figury, wzdychające do ambasadorskiego tytułu jak lis do zielonych winogron. Kawaler maltańskiego orderu, fałszywy hrabia, roznosiciel dwulicowość swoją stwierdzających komunikatów, powinien jaknajprędzej przestać osobą swoją kompromitować miejsce, jakie zajmuje.

—::o::—

Kapitulacja opozycji w Sowietach

Sowiecka Agencja Telegraficzna TASS, donosi z Moskwy:

Przywódcy opozycji: Zinowjew, Trocki, Kamieniew, Piatakow, Sokolnikow i Jewdokimow ogłosili deklarację, w której oświadczają o swem bezwzględnem podporządkowaniu się uchwałom XIV Zjazdu W. K. P. oraz wszystkim uchwałom C. K. i C. K. K. Podpisani obowiązują się przeprowadzić w życie wszystkie te uchwały i zwracają się do wszystkich swych zwolenników z apelem, by uczynili to samo i rozwiązali wszystkie frakcyjne ugrupowania, które utworzyła opozycja. Deklaracja stwierdza, że swymi wystąpieniami w Moskwie i Leningradzie opozycja złamała uchwałę C. K. o niedopuszczaniu dyskusji. Podpisani odseparowują się kategorycznie od prawicowej grupy Szlapnikowa i wyrzekają się wszelkiego poparcia frakcyjnych grup poszczególnych sekcji Kominternu, jak to grupy Ruth Fisher, Masłowa w Niemczech, Suvarin'a we Francji i Bordiga we Włoszech. Podpisani pod deklaracją, biorąc na siebie odpowiedzialność za czyny swych zwolenników, wyrażają nadzieję, że faktyczne zaprzestanie walki frakcyjnej ze strony opozycji daje możność ponownego przyjęcia do partji wszystkich nawróconych opozycjonistów. Podpisani obowiązują się również okazać wszelką pomoc przy likwidacji walki frakcyjnej.

Jednocześnie ogłoszony został komunikat C. K. W. K. P., stwierdzający, iż przez deklarację opozycji osiągnięte zostało minimum gwarancji całości partji.

—o::o—

Barbarzyńcy

Jeszcze nie przebrzmiało głośne na cały Wołyń skandaliczne zamordowanie dwóch chłopów, dokonane przez sługusa hr. Krasickiego, b. policjanta, Bratkowskiego Mieczysława, o czem pisaliśmy w „Robotniku" i „Chłopskiej Prawdzie", a już nowy skandal poruszył do głębi całą ludność Wołynia.

Oto, na mocy wyroku Sądu Pokoju w Kiwercach, jednego z najbardziej reakcyjnych i znienawidzonych przez ludność sądów, opatrzonego rygorem natychmiastowej wykonalności, dnia 23 września b. r. komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku rozkazał pijanej gromadzie, jaka z nim specjalnie z Łucka do egzekucji wyroku przybyła, rozwalić 17 zabudowań (domy mieszkalne, stodoły i chlewy) we wsi Cezaryn, położonej o 14 klm. od Łucka, a należącej do 7 długoletnich drobnych dzierżawców.

W okamgnieniu 7 wzorowo urządzonych gospodarstw, od 40 lat zapobiegliwie przez poszkodowanych prowadzonych, zrujnowano, nie pozostawiając kamienia na kamieniu. Sroga ręka p. komornika nie oszczędziła nawet studzien, głębokości 13 sążni, budowanych długie lata wielkim nakładem pracy i kapitału, budzących zdumienie i podziw dla energji kilku ludzi.

Zbiory tegoroczne zabrano na rzecz hr. Jezierskiego (jak zeznają świadkowie, — przy pomocy policji), pozostawiając ludność zdewastowanych gospodarstw na zimę nie tylko bez dachu nad głową, ale i bez kawałka chleba.

Warto nadmienić, że p. komornik za swoje czynności dewastacyjne w Cezarynie pobrał po 404 złote od każdego dzierżawcy. Gromada zaś pijanych wykonawców woli p. komornika, po dokonaniu swego niszczycielskiego dzieła, rozbiegła się po okolicznych osadach, gwałcąc dziewczęta

Akcję sądową wszczął wspomniany wyżej hr. Jezierski, właściciel 12 tysięcy dziesięcin ziemi.

Podobne rzeczy dzieją się na całym Wołyniu. Setki tak zwanych byłych czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców, uprawnionych, w myśl ustawy z dn. 20 czerwca 1924 r., do uwłaszczenia, oraz ustawy z dn. 30 marca 1926 r. o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów — pozbawia się dobrodziejstw wymienionych ustaw, gwoli zaspokojenia zachłanności kilkunastu żubrów kresowych.

Możeby rząd wreszcie spowodował miejscowe władze, by pilniej strzegły przepisów prawa, a przedewszystkiem, by zostały ukrócone te dzikie orgje, które najwięcej szkody przynoszą Rzeczypospolitej Polskiej.

W. Baranowski.

—::C::—

Wielki wiec P. P. S.

Wczoraj w wielkiej sali Colosseum odbył się o godz. 11 rano imponujący wiec P. P. S. Największa w Warszawie sala Colosseum wypełniła się po brzegi robotnikami, którzy zgromadzili się w liczbie około 4 tysięcy na wezwanie O. K. R.

Liczni mówcy, przyjmowani entuzjastycznie, wśród oklasków całej sali, omówili obecną sytuację polityczną i żądania klasy robotniczej.

Przedłożoną rezolucję jednomyślnie przyjęto. Wiec zakończono okrzykami na cześć P. P. S. i odśpiewaniem „Czerwonego".

Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

—o::o—

Policja na usługach obszarników

Dn. 24 września b. r. pan M. Lange sprzedał swój majątek Dzierzno, robotnikom zaś oświadczył, że świadczenia wyda im 25 września b. r. po dokładnem obliczeniu (zalegał im z wypłaceniem świadczeń za przeszło dwumiesięczny okres pracy oraz nie wydał im ordynarji za cały bieżący rok kontraktowy).

Pan M. Lange, obietnicy swej jednak nie dotrzymał i nie pokazał się przez cały czas, aż dopiero robotnicy, rozgoryczeni niedotrzymaniem obietnicy, zważywszy, że po meble p. Langego nie przybył on sam, lecz przysłał swego szwagra, pana Konciaka (a oprócz mebli, nic już nie pozostawało w majątku) zeszli od pracy i udali się do dworu, w celu niedopuszczenia do zabrania mebli, aż póki nie odbiorą swej zaległości.

Gdy robotnicy przyszli do dworu, czekało już na nich dwuch posterunkowych a w krótkim czasie przybyło samochodem z Brodnicy jeszcze czterech i zaczęli robotników rozpędzać, używając białej broni; zaczęli najeżonemi bagnetami tłuc robotników. Rannych jest czterech robotników, a poturbowanych jedenastu, w tem jedna robotnica.

Szczególnie walecznym w obronie praw obszarniczych okazał się posterunkowy Milewski i Nr. 1370, oraz starszy posterunkowy Nr. 24 z Jastrzębia.

Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzplitej Polskiej w Brodnicy zwrócił się w tej sprawie do starosty.

Co na to Pan Starosta i Min. Spraw Wewnętrznych? Czy policja Państwowa istnieje po to, aby bronić obszarników za to że okradają biednych robotników. Gdy robotnik upomina isę o swoje zarobki, policja tłucze bezbronną masę robotników.

Żądamy stanowczo zwolnienia ze służby tych posterunkowych, oraz pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej.

Zw. Zaw. Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział w Brodnicy.

Książki nadesłane

Pawłowski i Mścisz. Geografja ogólna. Nakładem Książnicy-Atlas.

Janelli i Kisielewska: Z dziejów ojczystych. Wyd. IV. Książnica-Atlas. 1926.

Sprawy Zagłębia Dąbrowskiego

O WODĘ DLA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.— ROZPOCZĘCIE ROBÓT KANALIZACYJNYCH JESZCZE W TYM SEZONIE. — PROJEKT BUDOWY PIEKARNI MECHANICZNEJ.

Tylokrotnie już omawiana sprawa dostarczenia dobrej wody dla Zagł. Dąbrowskiego zaczyna się wreszcie realizować. Samorządy socjalistyczne Sosnowca i Dąbrowy, które postawiły sobie wprost za punkt honoru dostarczenie wody mieszkańcom Zagłębia — wydelegowały dla ostatecznego załatwienia tej sprawy prez. Dąbrowy, ob. Serokę i ławników, tow. tow.: Keniga i Radka.

Ludność bowiem Zagłębia z niepokojem czeka rozstrzygnięcia przez rząd sprawy dwuch projektów wodociągu: jednego opracowanego przez prof. Rosłońskiego, a drugiego — inspirowanego i forsowanego przez niemieckich kapitalistów Górnego Śląska.

Na konferencji w Min. Robót Publicznych, Min. tow. Moraczewski odpowiedział delegatom samorządów, że z chwilą, kiedy druga strona zakwestjonowała projekt wodociągu prof. Rosłońskiego — Rząd spowodował nowe konferencje, celem wysłuchania krytyki i rozejrzenia projektu wodociągu prof. Rosłońskiego, oraz sprowadził rzeczoznawców. Od rzeczoznawców tych nie otrzymał jeszcze sprawozdania, ale wie, że projekt prof. Rosłońskiego uzyskał ogólną aprobatę — i w tych dniach zostanie zatwierdzony.

W ten sposób, dzięki energicznej i stanowczej postawie samorządów Zagł. Dąbr., oraz zabiegom — plan kapitalistów niemieckich spalił na panewce i Zagłębie dostanie dobrą wodę z Białej Przemszy.

Przedstawiciele Magistratów położyli również duży nacisk na rozpoczęcie robót wodociągowych jeszcze w tym sezonie. Na roboty te Min. R. P. posiada 1,800 tys. zł.

Prócz tego tow. tow. konferowali z Bankiem Gosp. Kraj. w sprawie płacenia pierwszej raty pożyczki ullenowskiej, oraz z samymi przedstawicielami firmy Ullen — co do terminu rozpoczęcia przez tę firmę robót kanalizacyjnych.

W związku z projektem budowy wielkiej piekarni mechanicznej, któraby dostarczała chleb dla całego Zagłębia — tow. Kenig konferował z dyrektorem Związku „Społem". Projektowana piekarnia ma być wybudowana wspólnie przez samorządy i spółdzielnie robotnicze.

—o::o—

Zasiłki dla robotników

W ostatnim okresie sprawozdawczym od 4 do 9 października włącznie, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie, przyznał 123 robotnikom, pozbawionym pracy (w poprzednim tygodniu 117), prawo do pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ogółem uprawnionych było do poboru zasiłków ustawowych w tym samym czasie 2.887 (w poprzednim tygodniu 3.003), pobrało zaś zasiłki 1.751 (1.691) na sumę 19.047 zł. 18 gr. (18.337 zł. 85 gr.).

Z pośród 1.751 bezrobotnych, którzy pobrali w omawianym czasie zasiłki, było robotników z przemysłu metalowego 529, budowlanego 331, skórzanego 266, spożywczego 145, papierniczego i drukarskiego 101, włókienniczego 86, konfekcyjnego 65 etc

—o::o—

Warunki pracy pracowników hotelowych

Z kół pracowników hotelowych otrzymujemy artykuł, który w streszczeniu zamieszczamy:

Hotel nie jest przedmiotem zbytku, za jaki po części bywa uważany, ale raczej — niezbędną koniecznością; przedmiotem użyteczności publicznej. Hotel, względnie stan i poziom krajowego hotelarstwa, jest w pewnym stopniu odzwierciadleniem kultury i dobrobytu państwa.

Wszystkie inne kraje posiadają silny, zawodowo i wszechstronnie wydoskonalony przemysł hotelarski, każdy niemal właściciel i pracownik hotelu zagranicą jest fachowo wyszkolony.

Chcąc uzdrowić hotelarstwo w Polsce, i być podobnymi choć trochę do zagranicy pod względem poziomu przemysłu hotelarskiego, powinniśmy w pierwszym rzędzie znieść tak zw. „napiwki", które są upokarzające i deprawują pracownika, jak również odstraszają gości od hotelów, a wprowadzić w życie stopę procentową, na wzór zagranicy.

Pracownik polski jest zdolny i pojętny, lecz, chcąc mieć dobrych pracowników, trzeba stworzyć szkołę zawodową hotelarzy, a wówczas przekonają się ci, którzy stale wychwalają zagranicę, że jednakże polski pracownik hotelowy bynajmniej nie jest gorszy od innych; trzeba mu podać rękę, a nie, jak dotychczas jest praktykowane, wyciskać jak cytrynę, a później rzucić w kąt.

Mamy nadzieję, że z pośród pp. właścicieli i zarządów znajdzie się wielu, którzy poprą nasze szczere intencje i przyczynią się do szybkiego wprowadzenia w życie naszych słusznych żądań. **W. O.**

—o::o—

Stosunki w studenckiej Kasie Chorych

Wśród młodzieży studenckiej panuje coraz większe wzburzenie z powodu stosunków panujących w Stud. Kasie Chorych. Młodzież Akademicka oprócz niezmiernie licznych i wysokich opłat za naukę, egzaminy, pracownie i t. p. musi opłacać 10 zł. na Stud. Kasę Chorych. Zdawałoby się przeto, iż akademicy winni mieć zapewnioną należytą pomoc lekarską, tymczasem stosunek lekarzy Kasy do pacjentów akademików, jest wprost oburzający. Pomoc lekarską traktują niektórzy lekarze, mimo iż biorą za nią pieniądze, jako akt filantropji.

Zrozumiałe rozgoryczenie, dotkniętej w swej godności młodzieży akad. powiększyło ostatnie zarządzenie władz Kasy pobierania od zgłaszających się po kartki do lekarzy studentów — opłat dodatkowych w wysokości 50 groszy od bonu. A więc poza obarczeniem akademika roczną opłatą za Kasę, każe mu się płacić za każde zwrócenie się do lekarza osobno. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż jeśli chodzi o pomoc dentystyczną, to Państwowy Instytut Dentystyczny udziela każdemu, przychodzącemu z ulicy pacjentowi porady za taką opłatą 50 gr. i nie trzeba być na to, aż członkiem Stud. Kasy Chorych.

Zrozumiałe niezadowolenie budzi również fakt, iż akademik w ciągu 3 miesięcy letnich pozbawiony jest pomocy lekarskiej — Kasa Chorych, jest bowiem od 1 lipca do 1 października nieczynna i mimo iż opłaca się Kasę—trzeba korzystać z pomocy prywatnych lekarzy.

Sprawa zamknięcia szkoły w Żyrowicach

W „Robotniku" z dn. 4 i 7 b. m. pisaliśmy o strajku uczniów, a potem o zamknięciu państw. szkoły rolniczej w Żyrowicach. Domagaliśmy się wysłania bezstronnej komisji Min. Oświaty, któraby zatarg pokojowo zlikwidowała, nie narażając na zwłokę w nauce. Tymczasem dowiadujemy się, że sprawa przybiera bardzo niepomyślny obrót i że Min. Oświaty zamierza szkołę definitywnie zamknąć.

Dnia 10 b. m. na zjeździe rodziców, zwołanym przez Dyrekcję Szkoły, rodzice postanowili zwrócić się do Dyrekcji i wizytatora Kaczyńskiego z prośbą o przysłanie bezstronnej komisji dla zbadania całej sprawy, t. j. innemi słowy, wyrazili w ten sposób nieufność dla postępowania dyrektora p. Tarłowskiego. Otrzymali jednak odpowiedź, że o komisji mowy być nie może, a przeciwnie, wobec tego żądania, szkoła będzie rozwiązana. I tak się stało. Dnia 11 b. m. p. wizytator Kaczyński szkołę zamknął. Stoimy więc wobec niezwykłego faktu. Władze nie uwzględniły żądania rodziców i szkołę zamknęły. Stu kilkunastu słuchaczom szkoły grozi zwichnięcie karjery życiowej. Chłopcy ci, z których większość, jako ochotnicy, brała udział w walkach 1920 r., którym do ukończenia studjów brakuje zaledwie kilka czy kilkanaście miesięcy, zostaną pozbawieni wprost możności dalszej nauki, a tem samem egzystencji. Cóż bowiem czeka ich po rozwiązaniu szkoły? Do innej szkoły już się nie dostaną.

Czy można ich los poświęcać dla ambicji jednego człowieka, który na swojem stanowisku wykazał nietylko brak taktu i znajomości zasad pedagogiki, ale okazał się człowiekiem bez serca, człowiekiem używającym w stosunku do powierzonej mu młodzieży, metod wprost nieludzkich (patrz artykuł z dn. 4 b. m.). Mamy jednak pewność, że p. minister Bartel wejrzy w sprawę szkoły żyrowickiej i nie dopuści do likwidacji tak ważnej placówki kulturalnej na kresach, jak również do unieszczęśliwienia słuchaczów tej szkoły. Uważamy, że jedyne wyjście z sytuacji — to natychmiastowe wysłanie bezstronnej komisji.

—o::o—

CURIOSA.

Co wolno w Warszawie — tego nie wolno w Katowicach.

We wtorek odbył się w Katowicach proces przeciwko redaktorowi odpow. „Gaz. Robotniczej", tow. Majerowi o „wywołanie pogardy dla urzędów państwowych". Szło tu o odezwę C. K. W. P. P. S. przeciwko rządowi Witosa w okresie wypadków majowych. Odezwa ta była przedrukiem z „Robotnika", przyczem „Robotnika" ani nie skonfiskowano, ani też nie wytoczono mu dochodzenia karnego. Prokuratura zaś w Katowicach skonfiskowała „Gaz. Robotniczą" a red. odpow. „Gab. Rob." wytoczyła proces.

Kiedy tow. Majer podał szereg świadków, których sąd miał zawezwać celem przeprowadzenia dowodu prawdy ze strony oskarżonego, sąd świadków tych odrzucił, motywując tem, że świadkowie są współwinni i powinni zasiadać na ławie oskarżonych (!). W rezultacie zasądzono tow. Majera na dwa tygodnie więzienia!

Może min. Meysztowicz położy kres tym anomaljom i uzgodni sprawiedliwość w Polsce, by redaktor nie siedział w więzieniu katowickiem za to, za co mu nic nie grozi w Warszawie.

ROMUALD CZAPLIŃSKI

Piekielna maszyna

(Dokończenie.)

— Fakt ten zdarzył się w kilka dni po nieudałym zamachu bombowym na jakiegoś komisarza cyrkułowego. Aresztowano wówczas masę osób, nakryli jakiś komitet, dość, że mając w domu coś niecoś „bibuły", byłem mocno zdenerwowany. A tu w dodatku ta katastrofa!

Pamiętam jakby dziś ten poranek. Dopijałem właśnie herbaty, czując się nie bardzo dobrze po niedospanej nocy, gdy wtem szyszę jakieś ciężkie kroki, a potem pukanie do drzwi. Nie spodziewając się o tak rannej porze żadnej wizyty, sądziłem, że to żandarmi, lecz po otwarciu drzwi wtoczyło się do pokoju dwuch osobników — z wyglądu tragarzy — dźwigających jakiś ciężar, obwinięty szczelnie w płótno. Po upewnieniu się co do mego nazwiska, ciężar ostrożnie postawili obok ściany, a gdy zacząłem wypytywać co to za paczka, skąd i jak, — wręczyli list, skłonili się i odeszli. Szybko przedarłem kopertę i po przeczytaniu osłupiałem. List zawierał treść następującą:

„Ponieważ projektowany zamach z przyczyn od nas niezależnych nie może się odbyć obecnie — postanowiliśmy na jakiś czas (wskutek tropienia nas przez policję) powierzyć Pańskiej opiece maszynę piekielną, wiedząc od ludzi, znających Pana dobrze, że możemy Mu zaufać. Jednocześnie nadmieniamy ad meritum sprawy, że maszyna ta została skonstruowana przez naszego technika, jednakże brak niektórych substancji i pośpiech, z jakim musiała być preparowana, spowodowały pewną jej niedokładność, to też mimo, że posiada precyzyjnie wykonany mechanizm zegarowy, należy się z nią obchodzić nadzwyczaj ostrożnie. Każdy nieostrożny ruch, wstrząśnienie. lub nieumiejętne dotknięcie może wywołać wybuch, którego skutki byłyby wprost katastrofalne. Po odbiór maszyny zgłoszą się nasi ludzie w krótkim czasie. W końcu kategorycznie żądamy zachowania najściślejszej dyskrecji bez względu na opinję i solidność osób, którym ewentualnie chciałby Pan zwierzyć się z niniejszej tajemnicy. Z poważaniem „Komitet Terorystyczny Dzielnicy X".

— Wierzci mi — ciągnął doktór — mimo, że nie jestem tchórzem, jednak po przeczytaniu tego listu zdrętwiałem. Formalnie straciłem głowę. W dodatku nazwa Komitetu nic mi nie wyjaśniała. Wogóle, o ile mi się zdaje, podobny komitet był mi zupełnie nieznany. Przypuszczałem jedynie, że mieszkanie moje, jako bardzo bezpieczne, posłużyło za przytułek dla maszyny, lecz wszystko to były hypotezy — pewnika żadnego! I w dodatku to żądanie dyskrecji! Przez to formalnie uniemożliwili mi skomunikowanie się z którymbądź z kolegów, których zmusiłbym wprost do zabrania maszyny. Nie wiedziałem, co począć. Z ukosa tylko spoglądałem zdaleka na nieszczęście me, które, obwinięte w płótno, leżało spokojnie pod ścianą. Moc przypuszczeń przewinęło się przez mój mózg. A nuż mechanizm pocznie działać? A gdyby tak rewizja? Upłynęło wiele czasu, zanim przyszedłem do siebie. Kierując się logiką, doszedłem do przekonania, że przedewszystkiem nikt nie powinien znaleźć się w moim pokoju. Ostrożnie też wstałem od stołu i, podszedłszy prawie na palcach do telefonu odwołałem „z przyczyn odemnie niezależnych", zapowiadaną na ów dzień wizytę paru kolegów. Następnie wyszedłem na miasto, uspokoić wzburzone nerwy.

Męczyłem się w ten sposób blisko sześć miesięcy. W domu musiałem zachowywać się, ze względu na tę prawdziwie piekielną maszynę, nadzwyczaj ostrożnie. Nikogo do siebie nie zapraszałem, zerwałem kontakt nietylko z ruchem rewolucyjnym, lecz unikałem nawet i najlepszych kolegów. Zaczęto mnie unikać i można śmiało powiedzieć — bać się. Nawet odbiło się to ujemnie na mej powierzchowności. Spochmurniałem, noce spędzałem bezsennie, prowadząc tryb życia wysoce odosobniony, a po towarzyszkę mą, przyczynę zgryzot i kłopotów nikt się nie zgłaszał. Przychodziły takie chwile, że gotów byłem poruszyć to pudło i umyślnie spowodować katastrofę, lecz pewna doza instynktu samozachowawczego powstrzymywała mnie od tego. Pół roku byłem pod grozą każdominutowego wybuchu, nie mówiąc już o możliwości rewizji, która wtedy była zupełnie możliwa. Był czas, że chciałem wyjechać, lecz ciągle czekałem na zabranie maszyny. Czekałem napróżno. Każdy dzień przynosił mi zawód i każdy dzień bardziej zwiększał me zdenerwowanie.

Wreszcie nerwy nie wytrzymały. Postanowiłem, bez względu na skutki, pozbyć się maszyny. Chcąc przysposobić się mniej więcej do tego i nabyć pewnej znapomości w dziedzinie konstrukcji maszyn piekielnych, zwróciłem się — naturalnie dość ogólnikowo — do kolegi chemika, prosząc o potrzebne informacje. Ten spojrzał na mnie podejrzliwie i zbył czemś, zmieniając temat rozmowy. Nie ponawiałem więc dalszych prób tego rodzaju, gdyż nerwy moje były tak napięte, że zdecydowałem mimo wszystko wynieść maszynę gdzieś za miasto.

Pamiętam tę chwilę doskonale. Uzbroiwszy się w duże nożyce, zbliżyłem się ostrożnie ku ścianie, gdzie stała maszyna i zacząłem powoli przecinać płótno, by potem oswobodzoną już samą maszynę przenieść do obok stojącej walizy. Przecinając ostrożnie płótno zwracałem baczną uwagę, by nożycami nie zawadzić o samą maszynę. W czasie tej pracy pot kroplisty wystąpił mi na czoło, lecz postanowienie moje było nieodwołalne. Wreszcie, gdy nożyce docinały pozostałe resztki płótna, oczom moim ukazało się dość dużych rozmiarów pudło. Było blaszane i posiadało pokrywę na wierzchu. Ponieważ mechanizmu na zewnątrz nie zauważyłem, sądziłem, że sama maszyna znajduje się w środku pudła, lecz wyobraźcie sobie jakież było moje osłupienie, gdy po otwarciu z wielką ostrożnością wieka pudła stwierdziłem, że jest ono zupełnie puste. Początkowo zdawało mi się, że to halucynacja, lecz po dokładnem obejrzeniu pudła, rzeczywiście okazało się puste! Na samem dnie leżała mała koperta. Podniosłem ją szybko, rozerwałem, czytając:

„Nie przypuszczałby Pan nigdy chyba, że zamiast spodziewanej maszyny piekielnej znajdzie Pan liścik od swego byłego sąsiada, profesora. Sprawiał mi Pan tyle wrażeń swem zachowaniem, że postanowiłem się choć raz zrewanżować, tembardziej, że figiel ten pozwoli (a z chwilą czytania tego listu, pozwolił) skończyć mi dzieło, wymagające skupienia i uwagi, których ze strony Pana zaznałem jedynie dzięki tej maszynce. Ponieważ jestem dość dobrym psychologiem, wiedziałem, że skrzynki, zwyczajnej skrzynki blaszanej (ha! ha! ha!) dopóty Pan nie otworzy, dopóki rozstrój nerwowy Pana nie osiągnie punktu kulminacyjnego. Czas ten odpowiadał w przybliżeniu czasowi, potrzebnemu do ukończenia dzieła mego".

Tu następował podpis.

Profesor zemścił się, jednakże przyznać musicie, że zemsta miała charakter iście piekielny.

—A czy wówczas — spytałem — ów profesor mieszkał jeszcze na tem samem miejscu?

— Natychmiast po przeczytaniu listu — kończył doktór — zastukałem do drzwi profesora i po dość długiem pukaniu otworzyła mi drzwi otyła dama, informując, że mieszka tam już od kilku tygodni, poprzedni zaś lokator, o ile jej wiadomo, wyjechał zagranicę.

—::o::—

Krwawe starcie górników angielskich z policją

Londyn, 17 października. (AW.). W kopalniach węgla Glyn Neath, w pobliżu portu Talbot, przyszło wczoraj do ostrych starć między policją a górnikami. Strajkujący w liczbie 600 osób, wśród których znajdowały się kobiety, domagali się zaprzestania pracy przez łamistrajków. Policja usiłowała rozpędzić manifestantów. W regularnej walce między policją a górnikami zraniono 20 policjantów i 25 górników.

Trzech deputowanych w Meksyku zastrzelono

Monterey (Meksyk), 17 października. (P. A. T.). Podczas dyskusji w izbie deputowanych doszło do wymiany strzałów rewolwerowych, od których trzech deputowanych zostało zabitych. W mieście panuje wielkie podniecenie. Pałac gubernatora strzeżony jest przez oddziały wojskowe.

O ograniczenie ilości księży w Meksyku

Meksyk, 17 października. (PAT.). Prezydent Calles przedstawił kongresowi projekt ustawy, ograniczającej liczbę księży katolickich oraz duchownych innych wyznań.

Rząd w Jugosławji pozostaje bez zmiany

Białogród, 17 października. (PAT.). Wczoraj o godz. 22 prezes rady ministrów, Uzunowicz, oświadczył dziennikarzom, że wobec tego, iż przyczyny, które spowodowały dymisję rządu, zostały usunięte, gabinet pozostaje u władzy bez żadnych zmian w swoim składzie.

Łotewsko-sowieckie rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego

Sowiecki TASS. donosi z Moskwy:

Rząd łotewski zawiadomił rząd sowiecki o swym zamiarze przystąpienia natychmiast do pertraktacji w sprawie paktu gwarancyjnego. Rząd łotewski prosi jednocześnie o wyznaczenie osoby z odpowiedniemi pełnomocnictwami do prowadzenia pertraktacji. Ze swej strony rząd łotewski wyznaczył do prowadzenia pertraktacji ministra spraw zagranicznych, p Ulmanisa. Wobec nieobecności posła pełnomocnego Z.S.R.R., Czernycha, który udał się czasowo do Chin, pełnomocnikiem do prowadzenia pertraktacji ze strony Z.S.R.R. wyznaczony został członek Kollegjum NKID., Arałow, który udaje się do Rygi.

Z Międzyn. Biura Pracy

Genewa, 17 października. (AW.). Na posiedzeniu Rady Międzynarodowego Biura Pracy wygłosił Albert Thomas referat o widokach ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej w sprawie 8-godzinnego dnia pracy oraz poparł wniosek delegata polskiego, Sokala, domagający się wyznaczenia komisji złożonej z członków Międzynarodowego Biura Pracy, celem zbadania ustawodawstwa poszczególnych krajów, istniejącego w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

—o::o—

Wiadomości telegraficzne

— Francuskie Min. Wojny ogłasza, iż wszystkie wojska francuskie, znajdujące się dotychczas w Marokku, będą do dnia 20 b. m. odstawione z powrotem do Francji.

— W Barcelonie aresztowano 5-ciu ludzi pod zarzutem przygotowywania zamachu na króla hiszpańskiego i Primo de Riverę.

— W Genewie zmarł wczoraj profesor Edward Naville, znany egiptolog i archeolog.

— Specjalnym pociągiem przybył wczoraj do Poznania ks. prymas Hlond, ażeby w uroczystym ingresie do archikatedry poznańskiej objąć archidjecezję gnieźnieńsko-poznańską. W związku z tem odbyło się szereg uroczystości.

—o::o—

Spółka „Century" nadal prowadzić będzie eksploatację puszcz polskich

Między grupą finansową angielską, której polską ekspozyturą jest osławiona z wyzysku robotników i nieudolnej gospodarki Polska Spółka Drzewna „Century", a Min. Rolnictwa nastąpiło porozumienie; na jakich zasadach Spółka, niestety, w dalszym ciągu prowadzić będzie eksploatację Puszczy Białowieskiej, Słonimskiej, Baksztańskiej i Lasów Grodzieńskich.

Dotychczasowa działalność „Century" nie daje w najmniejszym stopniu gwarancji, czy eksploatacja lasów dokonywana będzie z pożytkiem dla Państwa i ludności.

—o::o—

Konfiskata „Rozwoju"

Z polecenia Komisarjatu Rządu policja skonfiskowała czasopismo „Rozwój" w redakcji i administracji przy ul. Żórawiej Nr. 4 oraz w drukarni akademickiej w Al. Trzeciego Maja Nr. 9.

Odpoczynek w fabryce.

Główną zasadą racjonalnej, naukowej organizacji jest **nie wyczerpywać robotnika**, unikać wszelkiego przemęczenia.

Zmęczenie i odpoczynek **robotnika to są** dwa zagadnienia niezmiernie ważne i nader delikatne. Przedsiębiorca i robotnik nie chcą ich badać, **nie zastanawiają się nad niemi**, prawie nie biorą ich pod uwagę.

Dla pracodawcy miarą zmęczenia, konieczności odpoczynku jest wyraźne, widoczne **zmniejszenie wydajności pracy.** Dla niego jednak zmęczenie wydaje się prawie zawsze zjawiskiem podejrzanem — objawem próżniactwa lub nieudolności.

Robotnik zaś nie chce nawet myśleć o zmęczeniu, odpędza od siebie tę myśl złowrogą jak zmorę czarną. On bowiem nie może być zmęczony, bo pracy nie wydoła—on pracuje na akord, na premję.

W Polsce dzisiejszej, w demokratycznej Rzeczypospolitej, **studja i badania nad zmęczeniem i odpoczynkiem robotnika są niepożądane, niemal zakazane w fabryce.** uważane za wymysł polskich rewolucyjnych socjalistów.

A jednak tą palącą kwestją zagranicą coraz więcej się zajmują. Posłuchajmy, co mówi w najnowszej swej książce z 1926 r. znany uczony psycho-fizjolog **Leon Walther**, jeden z dyrektorów Instytutu Rousseau w Genewie.

W **współczesnym przemyśle, w dzisiejszej** pracy robotnika, **czynnik duchowy (psychiczny) coraz większą odgrywa rolę.** Robotnik bardzo rzadko już pracuje jako motor fizyczny, a coraz częściej jako organizm psychofizyczny.

Celem zmniejszenia zmęczenia robotnika różne metody używane są: Walther, jako psychotechnik, kładzie ogromny nacisk na wybór odpowiedniego robotnika, na przygotowanie go do danej pracy.

Z punktu widzenia społecznego metoda ta nie jest idealna ani zbyt pożądana, gdyż przy takiej selekcji słabe i mniej uzdolnione jednostki odpadną albo będą znacznie upośledzone.

Najwięcej ludzka, najsprawiedliwsza jest metoda przystosowania samej pracy, maszyn, narzędzi do psycho-fizjologicznego układu robotnika. Próżne jednak złudzenia, płonne nadzieje, ażeby metoda ta mogła być wprowadzona w życie w obecnym ustroju.

Dziś robotnik jest niewolnikiem maszyny, narzędzi, surowców i metod pracy narzuconych mu przez pracodawcę, — jutro będzie on ich władcą, z radością będzie pracował...

Zanim te błogie czasy nastąpią, **już dziś można zmniejszyć zmęczenie robotnika, uniknąć przemęczenia, zwiększyć jego wydajność.** Dajmy mu pracownię jasną, i ciepłą, strawę posilną, dach pewny nad głową, pracę zdrową i nie ponad siły, **dajmy mu odpoczynek przy pracy.**

W ostatnich czasach zwrócono baczną uwagę, że zmęczenie wywołane sztucznie w laboratorjum, że badanie tam za pomocą ergografów różni się od zmęczenia w samej fabryce sprowadzonego przez pracę przemysłową. **Badania ściśle naukowe fizjologiczne i psychologiczne w pełni pracy realnej, przy istotnym warsztacie są niezbędne.**

A jednak jakżeż często w samej fabryce uczeni badacze spotykają przeszkody do swoich studjów i dociekań. Oni są poszukiwani tylko ze względów praktycznych, by powiększyć produkcję, wskazać drogi do wzmożenia pracy robotnika.

Ze względów więcej praktycznych niż naukowych dyrektor instytutu Walther zajął się badaniem w fabryce wpływu odpoczynku i przerw na wydajność pracy robotnika.

W jednym zakładzie pracy przy maszynie do stemplowania zajęte były od dwuch lat dość wykwalifikowane robotnice pracujące od sztuki. Z powodu konkurencji przedsiębiorca nalegał na zwiększenie wydajności, a tymczasem maszyny były stare, ani słuchu o ich udoskonaleniu, ani możności zmuszenia przemęczonych kobiet do intensywniejszej pracy. Walther uciekał się do sposobów doświadczalnych — do studjów nad stopniem wydajności przy częstszych przerwach przy pracy.

Okazało się, że te same robotnice, przy tych samych warunkach od 3-go dnia prób odbijały więcej sztuk (zamiast 4,200 sztuk na godzinę 4.354, 4767 i t. d.) **dlatego tylko, że miały co godzinę pięciominutowy odpoczynek.**

W innym zakładzie pracy Walther badał 9 robotnic zajętych pracą ręczną już od 5-ciu miesięcy. Ze względów konkurencyjnych trzeba było jakoby zwiększyć ich wydajność dzienną, a pracowały one usilnie od sztuki. Walther sprobował najpierw dać 5 minut odpoczynku co godzinę, a gdy produkcja nie powiększała się dał 5 minut przerwy co półgodziny, a gdy i ta przerwa nie była dostateczna, dał odpoczynku 2 do 3 minut co kwadrans pracy, — **wtedy dopiero robotnice wyrabiały dziennie 8.000 sztuk zamiast 6.000 To był najlepszy, najracjonalniejszy odpoczynek — optimum, oparty na nauce, na prawach fizjologji człowieka.**

Słusznie — kończy uczony Walther — **że psychologja i fizjologja zastosowane do badań nad pracą przemysłową wskazują inne drogi niż Taylor.** Metody te zapewniają jednocześnie zwiększenie wydajności i zaoszczędzenia istotnej energji ludzkiej — zdrowia i życia robotnika.

Dr. J. Z.

—o::o—

Jeszcze o Magistracie Pruszkowskim

(Odprawa „Dwugroszówce". — P. Cichecki prostuje. — Sprawa „pożyczek". — Strach przed socjalistami).

(Kor. własna)

Rewelacje „Robotnika" o faktach ujawnionych na posiedzeniu Rady Miejskiej w Pruszkowie dn. 6 b. m. wywołały popłoch w obozie tutejszej chadecji. Snać cios był dobrze wymierzony, bo całe gniazdo szerszeni się poruszyło. Matadorzy chadeccy p.p. Wesołowski i Chrząstowski wespół z paru innymi radnymi ogłosili w „Dwugroszówce" (Nr. 280 z dn. 12 b. m.) zaprzeczenie podanych przez nas faktów. Naciągnęli również na podpis poczciwego staruszka p. Rzeczyckiego, który odwołuje to co sam stwierdzał na posiedzeniu Rady i co zawierał protokuł Komisji Rewizyjnej. Ze swojej strony Magistrat nadesłał do „Robotnika" długie i mętne sprostowanie urzędowe (Nr. 282 z dn. 13 b. m.).

Za dużo jednak było na posiedzeniu Rady Miejskiej świadków, którzy gotowi są każdej chwili potwierdzić to co tam było mówione i żadne zaprzeczenia nie pomogą.

Sprawę 300 zł., pobranych przez burmistrza tytułem zwrotu kosztów przejazdów z letniska w Komorowie do Pruszkowa, opisywaliśmy już szczegółowo w „Robotniku" (z dn. 12 b. m.) Sprostowanie Magistratu słusznie podaje, że wydatek ten został przez Radę Miejską (wbrew pierwotnemu wnioskowi Komisji Rewizyjnej) jednogłośnie zaakceptowany. W chwili jednak kiedy Magistrat powyższe sprostowanie redagował, nie wiedział o tem, że uchwała ta zostanie zawieszona przez Wydział Powiatowy, który widocznie nie uznał słuszności motywów, jakiemi kierowali się panowie radni w swej uchwale.

Sprawę „pożyczki" p. burmistrza winni jesteśmy bliżej wyjaśnić naszym czytelnikom.

Przedewszystkiem zupełnie niepotrzebnie zarówno „sprostowanie" Magistratu, jakoteż i odezwa „Dwugroszówki" usiłują przyplątać tutaj sprawę pożyczek udzielanych pracownikom miejskim. Stwierdzamy, że na posiedzeniu Rady Miejskiej nie było mowy o pożyczkach udzielanych pracownikom a jedynie o pożyczce burmistrza. Sprawa zaś tej „pożyczki" wygląda jak następuje.

Do stanowiska burmistrza Pruszkowa przywiązana jest kat. VII płacy. Jedynie za wyjątkowe zasługi dla miasta może być specjalną uchwałą R. M. przyznana kat. VI. W swoim czasie R. M. uchwałę taką powzięła, wymagała ona jednak zatwierdzenia władz nadzorczych. Mimo iż zatwierdzenie to nie następowało, burmistrz pobierał płacę według kategorji wyższej, niż mu się należało. Różnica zapisywana była jako pożyczka, uzbierała się w ten sposób ładna sumka 900 złotych. Komisja Rewizyjna w swojem sprawozdaniu fakt ten ujawniła i postawiła wniosek, żądający od burmistrza zwrotu tej sumy, co też Rada Miejska uchwaliła. Pozostawiamy naszym czytelnikom sąd, kto tu jest w porządku, Magistrat ze swojem „sprostowaniem", czy artykuły „Robotnika".

Jeżeli zaś powyższe odbyło się istotnie z wiedzą Magistratu, dowodzi to tylko jakie tam panowały familijne stosuneczki.

Jeżeli ujawnione przez nas fakty nie są żadnem nadużyciem, to jak należy rozumieć przemówienie wiceburmistrza p. Kwasiborskiego przywódcy miejscowej chadecji, który starał się zepchnąć całą winę na poprzedni Magistrat, w którym on nie zasiadał. na co zresztą obecni na tem posiedzeniu nasi towarzysze krzyknęli mu z miejsca „wart pałac Paca"!

Co się tyczy twierdzenia p. Wesołowskiego i in., że rewizje odbywały się perjodycznie, to pozwolimy sobie zapytać się, dlaczego to fakty, pochodzące jeszcze z roku 1925 dopiero teraz zostały ujawnione? Również pozwolimy sobie przypomnieć p.p. radnym, jak to na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej, uchwalili zaniechać publicznego odczytania protokułu lustracji przeprowadzonej przez Wydział Powiatowy, a odesłać go do Komisji, której posiedzenia są poufne.

Boicie się panowie socjalistów, piszecie w „Dwugroszówce", że mają chętkę opanować Pruszków. Trzymaliście się siedem lat na swoich stołkach, aż w końcu z nich spadliście, gdy skandale waszej gospodarki stały się zbyt głośne. Nic nie pomogą wasze wykręty — ludność poznała się na was dobrze i więcej wam swych głosów nie odda.

—o::o—

Wykrycie potajemnej fabryki papierosów i składu tytuniu

Po dłuższej obserwacji kierownik lotnej brygady kontroli skarbowej urzędu akcyz, Dąbrowski, komisarz Kłys i rewident Suślik w mieszkaniu Szaji Rotsztajna przy ul. Nowe Miasto Nr. 5 wykryli potajemną fabrykę papierosów. Na miejscu znaleziono 9,000 sztuk papierosów, 17,000 sztuk gilz i 20 klg. tytuniu przemycanego z Gdańska bez banderoli. W związku z tem wspomniani funkcjonarjusze dokonali rewizji w mieszkaniu Jankla Zangera przy ul. Smoczej Nr. 2, gdzie znaleźli 16 klg. tytuniu gdańskiego i 50 klg. miału tytuniowego. W obu wypadkach papierosy i tytuń skonfiskowano, zaś Rotszajna i Zangera pociągnięto do odpowiedzialności za okradanie Skarbu Państwa.

Akademicki Zjazd Kół Przyjaciół Ligi Narodów.

We wrześniu r. b. odbył się w Genewie Akademicki Zjazd Kół Przyjaciół Ligi Narodów. Zjazd ten grupujący młodzież prawie wszystkich krajów europejskich i wielu pozaeuropejskich, wykazał jasno, jak ważną rolę wśród młodzieży odgrywa ruch, niosący na swym sztandarze hasło walki z wojną, pacyfizmu i współpracy międzynarodowej. Z drugiej zaś strony rzucała się w oczy wielka ilość delegatów socjalistycznych na Zjeździe. Tak więc delegacja szwedzka, duńska, niemiecka, angielska, francuska, grecka, rumuńska, a wreszcie i polska miały w swem gronie socjalistów

Zjazd zajmował się między innemi stosunkiem Federacji Kół Przyjaciół Ligi Narodów do innych organizacji międzynarodowych np. Instytut Współpracy Intelektualnej, Konfederacji Międz. Studentów i t. d.

Na wniosek delegata polskiego tow. Mamrota, Zjazd uchwalił wniosek dotyczący współpracy z Międzynarodowem Biurem Pracy oraz szerzenie przez młodzież akademicką w ośrodkach robotniczych haseł międzynarodowego postępu socjalnego przez zaznajamianie ich z międzynarodową ochroną pracy i jej organizacją, prowadzoną przez Międzynarodowe Biuro Pracy.

Również delegacja grecka przy współudziale delegata polskiego złożyła wniosek domagający się współpracy z Międzynarodówką Amsterdamską.

Niestety, jak się przy końcu kongresu okazało, wpływy jakie socjaliści mogli byli odegrać na kongresie były znacznie większe; jedynie brak uprzedniego porozumienia stanął temu na przeszkodzie. Dla zapobieżenia więc na przyszłość takiemu stanowi rzeczy, młodzież socjalistyczna, tam obecna, postanowiła założyć w Genewie Klub, ażeby ci wszyscy młodzi socjaliści, którzy przybywają w jakimkolwiek bądź celu do Genewy mogli odrazu znaleźć ośrodek informacyjny, grupujący ich dla skoordynowanej i solidarnej współpracy w duchu ideałów socjalizmu.

K. M.

—o::o—

Dzień Młodzieży Robotniczej

LIDA.

O godz. 2 popoł., w sali Zw. Zaw. Rob. Roln. odbył się wiec młodzieży robotniczej TUR. Zagaił go przewodniczący tow. Guis Feliks. Następnie przemawiał tow. tow. Brzuski i Czajkowski. Przygrywała orkiestra Z. Z. K.

AUGUSTÓW.

Akademję zagaił i przewodniczył tow. Halicki. Do licznie zebranych przemawiali: tow. tow. J. Okrój i W. Gałaj. Grała orkiestra robotnicza.

Jednocześnie nastąpiło odsłonięcie sztandaru Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Drzewnego, Oddz. w Augustowie.

Po Akademji odbyło się przedstawienie teatralne, a następnie zabawa taneczna.

KONIN.

Odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił Komisarz Kasy Chorych, tow. Rączka, poczem przemawiał tow. Leinwandhandler, oraz odbyła się część koncertowa.

Uroczystość zakończyła zabawa taneczna.

OKRĘG BIAŁA - MAŁOPOLSKA.

W okręgu naszym urządziliśmy zebrania, odczyty etc. w kilku miejscowościach.

W **Białej** odbył się w sali kina miejscowego o 10 rano odczyt tow. posła Czapińskiego „Młodzież a Socjalizm" z obrazami świetlnymi. Młodzież ze Straconki przymaszerowała z własną muzyką Sporo młodzieży przybyło także z Lipnika. O 4-ej po południu odbyła się skromna Akademja z udziałem chóru T. U. R.

W **Andrychowie** odczyt naszego posła odbył się w poniedziałek 11 b .m. w sali Domu Robotniczego. Zebrało się paręset osób W Sporyszu na zebraniu przemawiał tow. Sokołowski. Pozatem obchód był w **Zakopanem**; Wadowice urządziły zbiórkę na oświatę (T.U.R.).

—o::o—

Zabójstwo przy ul. Leszczyńskioj

Terenem krwawej rozprawy nożowej stało się wczoraj Wybrzeże Kościuszkowskie między ul. Lipową a Leszczyńską. Na przechodzącego robotnika, Józefa Kuzę, lat 50, napadło kilku opryszków, z których jeden, 17-letni Stanisław Jarocki, przezwiskiem „szachraj", zażądał od Kuzy pieniędzy na wódkę. Gdy spotkał się z odmowną odpowiedzią, Jarecki ugodził Kuzę nożem w głowę, raniąc go na szczęście powierzchownie. Rannego opatrzyło Pogotowie. W godzinę po tym wypadku z elektrowni miejskiej przy ul. Leszczyńskieej Nr. 1 wycohdziła grupa robotników. Jeden z tych robotników, Gustaw Holc, wiedząc o poranieniu Kuzy, usiłował zatrzymać napotkanego po drodze sprawcę napadu, Jarockiego, idącego w towarzystwie kilku swych kompanów. Gdy Holc schwytał opryszka za kark, oświadczając, że będzie oddany w ręce policji, wówczas zatrzymany i jeden z kolegów jego, Ignacy Plaszczyński, wydobyli noże sprężynowe i rzucili się na robotników. Holc otrzymał dwie rany w głowę i lewe przedramię, zaś drugi robotnik z elektrowni, Heronim Kożuchowski, otrzymał ciosy w szyję i prawą skroń. Rannych przeprowadzono do elektrowni, gdzie Kożuchowski przed przybyciem Pogotowia życie zakończył. Pozostawił on żonę i dziecko. Holc, po opatrunku, udał się do pracy. Sprawca zabójstwa, Plaszczyński, zdołał umknąć, natomiast ujęto Jarockiego, który poranił Kuzę i Holca.

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

W poniedziałek, dn. 18 b. m.

Komisja Finansowa WOKR. PPS. O godz. 6,30 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej W.O.K.R. P.P.S.

We wtorek, dnia 19 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Warsz. Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 6.30 w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy Praga. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się zebranie Koła.

Koło Rzeźników P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Koło tramwajarzy „Jerozolima". O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Marymont. O g. 7 w lokalu dzielnicy (Marymoncka 40) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników, Ludna. O g. 6 w. w lokalu Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się zebranie Koła.

Ruch kult.-oświatowy

STARANIEM ROBOTNICZEGO WYDZIAŁU WYCHOWANIA DZIECKA I OPIEKI NAD NIEM zakupiono przedstawienie w teatrze Narodowym dn. 18 października o godz. 8 wiecz.

Odegrana będzie tragedja Piotra Corneille'e „Cyd" w tłomaczeniu Stanisława Wyspiańskiego.

Bilety w cenie od 75 gr. do 4 zł. nabywać można w Robot. Wydziale Wychowania Dziecka, Warecka 7 w Księgarni Robotniczej, Warecka 9 i w Związkach Zawodowych.

Ze Zw. Polskiej Młodz. Socjalistycznej (Szkół średnich i zawodowych). We wtorek dnia 19 bieżącego miesiąca, odbędzie się odczyt p. t. „Organizacje młodzieży w Polsce". Odczyt ten zostanie wygłoszony w sali TUR. (Al. Jerozolimskie 6, I p.) o godz. 7.30 wiecz.

Seminarjum odczytowe: Reforma prawa małżeńskiego. Tow. Klubów Kobiet Pracujących rozpoczyna w poniedziałek, 25 b. m. dziesięć wieczorów w Seminarjum odczytowem p. t. „Reforma prawa małżeńskiego".

Zebrania seminaryjne z referatami, dyskusją i krótkiemi przemówieniami słuchaczek, odbywać się będą w poniedziałki od 7 — 9 wiecz. w lokalu Kooperatywy Związku Spożywców, Chłodna 29.

Poszczególne punkty cyklu są następujące: 1) Rozwój historyczny rodziny — tow. Chmieleńska; 2) Stan rodziny w społeczeństwie kapitalistycznem — tow. Chmieleńska; 3) Hygjena a małżeństwo (2 wieczory) — dr. Marja Grzywo-Dąbrowska; 4) Wpływ emancypacji kobiet na małżeństwo — Weychert - Szymanowską; 5) Stan prawa małżeńskiego w Polsce — Weychert-Szymanowska; 6) Rozgraniczenie interesów kościoła i państwa — tow. Zielińska (2 wieczory); 7) Konieczność wkroczenia prawa cywilnego w wypadkach rozchodzenia się małżonków — Weychert-Szymanowska (2 wieczory).

MILITARYZM

Odczyt zbiorowy dyskusyjny posła Jaworowskiego i radnego Szpotańskiego.

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R. organizuje w środę, dn. 20 października, o godz. 7.30 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 — I p. odczyt zbiorowy p. t.:

MILITARYZM.

Prelegenci: tow. tow. poseł R. Jaworowski i radny T. Szpotański.

Wstęp dla członków Org. Młodzieży T. U. R. oraz dla członków partji za okazaniem legitymacji. Towarzysze Turowcy, stawcie się licznie.

Głosy czytelników.

ZE STOSUNKÓW KRESOWYCH.

Od roku staram się o dowód osobisty w Starostwie Łuninieckim.

Złożyłem zaświadczenie wojskowe, wydane przez P. K. U. w Łunińcu, stwierdzające iż byłem ochotnikiem Wojsk Polskich, w roku 1919, 1920 i 1921.

Załączyłem metrykę urodzenia, zaświadczoną przez notarjusza, gdyż książki metryczne w mej parafji zaginęły oraz opłaciłem podanie. Jednym słowem zrobiłem wszystko, co należy dla otrzymania dowodu osobistego, po paru miesiącach otrzymałem odpowiedź, że dowodu osobistego nie dostanę z powodu braku obywatelstwa. Ciekawe jest, kto jest obywatelem Polski? Mimo to, że urodziłem się w Polsce, co stwierdza odpis metryki, że zgórą 3 lata służyłem w wojsku — administracja kresowa nie chce wydać mi dowodu osobistego, stawiając coraz to nowe trudności.

Bolesław Kundzieńko.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu wczorajszym w Zakopanem zrana było mglisto, temperatura wynosiła 4°, najniższa z nocy ubiegłej 4°, najwyższa onegdaj 18°. W Krynicy natomiast było dość pogodnie, odpowiednie temperatury wynosiły 13°, 11°, 15°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 7,9°, najniższa 3,3°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: naogół pochmurno, miejscami mglisto. Możliwe drobne opady. W ciągu dnia nieznaczne rozjaśnienie się nieba. Dość chłodno. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Prawo zapisywania się do gminy bezwyznaniowej. W swoim czasie zwrócili się do Komisarjatu Rządu Dawid Jabłoński (mojżeszowego wyznania) i Aleksander Ostrowski (katolik) z prośbą o skreślenie im w odpowiednich księgach, jako bezwyznaniowcom, dotychczasowych wyznań. Komisarjat Rządu odmówił zadośćuczynienia tej prośbie, wobec czego wymienione osoby zwróciły się z rekursem do Min. Spraw Wewn., które załatwiło ich prośbę przychylnie, polecając Komisarjatowi Rządu uczynić odpowiednią adnotację w aktach, według życzenia petentów. Sprawa ta została w tym duchu załatwiona, lecz zasadniczo nie rozstrzyga kwestji, gdyż niema dotąd oficjalnie gminy bezwyznaniowej.

Podatek od przedmiotów zbytku i psów. Na ostatniem posiedzeniu komisji finansowo - budżetowej Rady Miejskiej przyjęto wniosek Magistratu w sprawie przedłużenia na r. 1927 mocy obowiązującej uchwały Rady miejskiej z dn. 21 grudnia 1925 r. o poborze podwyższonego o 100 proc podatku od przedmiotów zbytku. Uchwalono również wniosek o podwyższenie na r. 1927 podatku od psów o 100 proc. Wpływy z powyższych podatków są przeznaczone na zasilenie funduszu na zatrudnienie bezrobotnych. Uchwała komisji wymaga aprobaty plenum Rady miejskiej.

Wścieklizna psów. Wobec nadzwyczaj groźnego szerzenia się wścieklizny wśród zwierząt, Min. Rolnictwa poleciło urzędom wojewódzkim podjęcie racjonalnej walki z tą zarazą, przez ścisłe przestrzeganie ustawowych przepisów, wymagających trzymania psów na uwięzi, lub prowadzenia na smyczy i w kagańcach, jak również wyłapywania i wybijania psów, wałęsających się na obszarach, które zostaną uznane za zapowietrzone lub zagrożone.

Wypadki.

Zamachy samobójcze. W bramie domu Nr. 13 przy ul. Poznańskiej otruła się jodyną Stefanja Pietruszka, lat 21. Policjanci przeprowadzili desperatkę do komisarjatu, gdzie lekarz Pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy.

— W mieszkaniu własnem przy ul. Wielkiej Nr. 13 napiła się kwasu karbolowego Matla Wintzbergowa, lat 36 Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu.

Zabita przez samochód. Wczoraj w południe na rogu ul. Marszałkowskiej i Siennej przechodząca przez jezdnię staruszka usiłowała podnieść jedną z ulotek propagandowych L. O. P. P., rozrzucanych z samochodu W tym momencie przejeżdżał samochód Nr. 18662, prowadzony przez szofera Leona Szwackiego. Samochód uderzył staruszkę w bok. Nieszczęśliwa upadła uderzając głową o bruk. Przechodnie przenieśli staruszkę do bramy domu Nr. 1 przy ul. Siennej, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarła. Policja ustaliła że zmarłą jest Józefa Humnicka, lat 65.

Wypadek tramwajowy. Na ul. Grójeckiej wyskoczył z tramwaju linji Nr. 7 i dostał się pod przyczepny wagon Aleksander Zwierzyński. Koła wagonu zmiażdżyły mu nogę. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Zuchwała kradzież. Przy ul. Miodowej Nr. 27 wczoraj w godzinach popołudniowych, niewykryci włamywacze, za pomocą dobranego klucza dostali się do lokalu notarjusza, W. Kosteckiego, do oddziału wekslowego. Tam złodzieje wycięli t. zw. filong w drzwiach i przez otwór zakradli się do sąsiedniego lokalu, mieszczącego hurtowy skład skór fabryki garbarskiej „Aleksander Horn". Złodzieje wybrali 12 tuzinów najlepszych skór wartości 3000 zł., poczem wyszli tą samą drogą na ulicę.

Szantażysta. W przeciągu kilku ostatnich tygodni w jednym z dzienników ukazało się kilka ogłoszeń w rubryce „Posady zaofiarowane". We wszystkich ogłoszeniach o posadach dla magazyniera, szofera, administratora i t. p. był wskazywany adres ul. Bednarska Nr. 10, Michał Włoczewski. Oczywiście, że kandydatów na posady znalazło się mnóstwo, lecz wszyscy po przybyciu pod wskazany adres dowiadywali się od Włoczewskiego, że potrzebna jest kaucja zależnie od posady od 350 do 1000 zł. Pierwszym kandydatem, który dn. 9 września r. b. złożył 1000 zł. kaucji na conto Włoczewskiego w P. K. O., był Antoni Żelechowski, student. Żelechowski nie otrzymał posady, ani też Włoczewski nie zwrócił mu kaucji. Drugą ofiarą szantażysty był Wacław Sadowski, szofer, który dał 500 zł. kaucji. Wreszcie trzecią ofiarą stał się Franciszek Olkowski, który dał Włoczewskiemu 300 zł. Przypuszczać należy, że ofiarą szantażysty padło jeszcze więcej osób. Stwierdzono, że Włoczewski jest kapitanem rezerwy 3 dyonu samochodowego, podaje się za administratora majątku w ziemi Grodzieńskiej. Swego czasu Włoczewski był dyrektorem jednej z wielu szkół samochodowych. Z powodu dokonania tam różnych malwersacji Włoczewski, nie mając innego wyjścia, postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu desperat udał się do parku Łazienkowskiego i na wiosnę r. b. postrzelił się w głowę. Niedoszły samobójca wyleczył się jednak i znowu zaczął uprawiać różne szantaże.

—o::o—

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki. Dziś przedstawienia niema, jutro premjera „Dziewczyny Zachodu".

Teatr Narodowy. Dziś „Świecznik" Musseta.

Teatr Letni. Codziennie „Dar poranka".

Dobiegają do końca próby z 4-aktowej komedji Labicha p. t. „Podróż p. Perichon".

Teatr Polski. Dziś przedstawienie zawieszone, jutro premjera „Dziejów Grzechu".

Teatr Mały. Dziś wznowienie „Osiołkowi w żłoby dano".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś „Ślubne łoże" F. Gandery.

Teatr Niewiarowskiej. Dziś powtórzenie operetki „Księżniczka Ilica", z Wiktorją Kawecką.

Teatr „Nowości", Bielańska 5. Dziś 2 przedstawienia 7,30 i 9,30 oraz farsa p. t. „Ci co krają".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś „Wampiry".

Teatr „Zjednoczonych" (Wolska 32). Dziś o godz. 8,15 wiecz. ostatni raz „Karpaccy Górale".

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie nowy doskonały program.

Teatr „Perskie Oko". Dziś „Z ust do ust".

Teatr „Olimpja". Codziennie program p. t. „Precz z rozwodami".

Teatr Eldorado. Dziś o godz. 5.15; 7.15 i 9 w. program Nr. 3 p. t. „Dobrze jest".

—o::o—

Z teatrów świetlnych.

Kino Filharmonja. „Kurjer Carski" z Możuchinem i Kovanko.

Kino Stylowy. „Spisek przeciw cnocie".

Kino Apollo. „Czy powinniśmy milczeć" z Konradem Veidtem.

Kino Palace. „Skrzypek z Florencji" z Konradem Veidtem.

Kino Colosseum. „Złoty motylek" z Lilą Damitą.

Kino Wodewil. „Kurjer carski".

Kino Splendid. „Irena", tragikomedja z Colleen Moore.

Kino Pan i Corso. „Hazard życia" i „Pikantna żona"

Kino Światowid. „Ulubienica Wiednia" (Lya Mara i Harry Liedtke)

Kino Lux (Elektoralna 21). „Hrabina Paryża".

—::o::—

ZE SPORTU

Cracovia — Legja 6:2 (3:1).

Wczoraj na błotnistem boisku w Agrykoli Cracovia pokonała Legję zupełnie zasłużenie w stosunku 6:2 (3:1). Cracovia, która wystąpiła w swym najlepszym składzie z Wiśniewskim w bramce i Gintlem w ataku, pokazała grę dawno w stolicy niewidzianą, mimo błotnistego terenu. Technicznie i taktycznie Cracovię należy postawić na czele drużyn polskich. Gra toczyła się z przewagą gości, jednak Legja miała również swoje momenty i naogół grała dobrze i tylko pod bramką niemieli szczęścia. Bramki dla Cracovji zdobyli: Gintel (3), Kałuża, Nawrot i Kubiński, a dla Legji obie zdobył Łańko. W Cracovji wyróżnili się: Wiśniewski, Zastawniak I, Chróściński oraz Sperling. Wogóle drużyna nie miała słabych punktów. W Legji dobrze grali: Bednarowicz, Sobolta i Giszewski. Sędzia p. Grabowski.

Skra — Radomskie Koło Sportowe 2:0 (0:0).

Na boisku Skry rozegrany został wczoraj drugi mecz o przejście do klasy A pomiędzy stołeczną Skrą i Radomskiem Kołem Sportowem. Zawody zakończyły się zasłużonem, choć zbyt niskiem cyfrowo, zwycięstwem Skry, która była drużyną o wiele lepszą. Gra niemal przez cały czas toczyła się przy przewadze miejscowych. Bramki zdobyli: Sącz i Błażałek II. W drużynie miejscowej najlepiej grali: Sącz, Błażałek II, Smosarski i Stanik, zaś w R. K. S. — obaj obrońcy. Sędziował p. Krukowski. Publiczności około 2 tysiące.

„Dzień sztafet" na boisku Skry.

Wczoraj na boisku Skry odbył się „Dzień sztafet", w którym oprócz zawodników Skry wzięli udział i lekkoatleci Sarmaty. Zawody dały następujące wyniki: sztafeta olimpijska (100 — 200 — 400 — 800): 1) Sarmata III 4 min. 04,6 sek., 2) Skra, 3) Sarmata I. Sztafeta 5 x 1000: 1) Skra I 16 min. 01,6 sek., 2) Sarmata, 3) Skra II. Sztafeta pań 4 x 500 m.: 1) Skra I 7 min. 18,2 sek., 2) Skra II.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Łódź. Ł. K. S. — Turyści 3:2 (1:1).

Lwów. Mecz o mistrz. Polski Pogoń — Warta zakończył się na remis 2:2 (2:1).

Lechja — Czarni 2:0.

Sparta — Hasmonea 3:1.

Kraków. I. F. C. Katowice — Wisła 4:2 (1:2).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.